

## UZASADNIENIE

Zaskarżonym wyrokiem z dnia 15 marca 2017 r. Sąd Rejonowy dla Łodzi – Śródmieścia w Łodzi, w sprawie z powództwa Spółdzielni Mieszkaniowej im. (...) w Ł. przeciwko W. S. i U. S. o zapłatę, w pkt 1 zasądził od pozwanych solidarnie na rzecz strony powodowej kwotę 1.940,12 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 18 lipca 2017 r. do dnia zapłaty oraz kwotę 671 zł w ramach zwrotu kosztów procesu. Z kolei w pkt 2 doszło do umorzenia postępowania w pozostałym zakresie.

Na gruncie ustaleń faktycznych Sąd I instancji stwierdził, iż W. S. i U. S. zajmowali lokal mieszkalny nr (...) przy ul. (...) w Ł.. Z racji tego na pozwanych spoczywał obowiązek comiesięcznego uiszczania czynszu oraz wnoszenia opłat eksploatacyjnych. Na mocy uchwały z dnia 12 marca 2013 r. W. S. został wykreślony z rejestru członków Spółdzielni. W dniach 1 lipca 2016 r., 2 sierpnia 2016 r. i 20 września 2016 r. pozwani dokonali wpłat odpowiednio za kwiecień, maj i czerwiec 2016 r. w wysokości po 605,77 zł. Rzeczono należności nie zostały odnotowane w dokumentach finansowych spółdzielni. Nieregularne wnoszenie opłat eksploatacyjnych w okresie od 1 stycznia 2015 r. do 16 maja 2016 r. doprowadziło do powstania zadłużenia w wysokości 3.816,56 zł, obejmującego opłaty eksploatacyjne – 2.534,36 zł, opłaty za media –1.160,49 zł oraz odsetki – 121,71 zł. Dnia 9 maja 2016 r. spółdzielnia wystosowała do pozwanych pismo z żądaniem zapłaty kwoty 4.288,19 zł.

Zdaniem Sądu normatywna podstawa powództwa tkwiła w art. 4 ust 2 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych, zaś ono samo zasługiwało na częściowe uwzględnienie. Sąd nie podzielił przy tym zarzutu pozwanych o nienależnym naliczaniu przez spółdzielnię opłat eksploatacyjnych ponad dokonane przez nich wpłaty wskazując, iż wcześniej W. S. został wykreślony z rejestru członków spółdzielni, ponieważ nie wnosił opłat za zajmowany lokal. Tym samym pozwani przy braku członkostwa nie korzystali z pożytków przysługujących członkom, a więc ich należności nie mogły równać się wysokości opłat uchwalonych przez Radę Nadzorczą, które wspomniane pożytki uwzględniały. Oprócz tego Sąd podkreślił, że pozwani nie zakwestionowali sposobu naliczania opłat, jak również na tym polu nie przejawili stosownej inicjatywy, nie ubiegając się o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego. Ich twierdzenia o spłacie zadłużenia pozostawały zatem gołosłowne. Wysokość dochodzonego roszczenia wynikała zaś z zaprezentowanego przez stronę powodową rozliczenia zaległości, które nosiło przymiot jasności i rzetelności. Ponadto ten dowód korelował z innymi dokumentami. Żadnych uwag ani zastrzeżeń Sądu nie wzbudziła poprawność dokonanych wyliczeń rachunkowo – matematycznych. Z całości należności odliczeniu podlegały natomiast wpłaty po 605,77 zł za kwiecień, maj i czerwiec 2016 r., ponieważ nie one zostały uwzględnione w kartotece finansowej powoda. W tym jednak zakresie, a dokładnie odnośnie kwoty 1.876,44 zł powódka cofnęła powództwo ze zrzeczeniem się roszczenia i wniosła. Rzeczona czynność w świetle art. 203 § 1 i § 4 k.p.c. była ważna i skuteczna, dlatego też koniecznym stało się umorzenie postępowania w tej właśnie części na podstawie 355 § 1 k.p.c. Ostatecznie ze zgłoszonego żądania ostała się kwota na poziomie 1.940,12 zł, która tym samym podlegała zasądzeniu od pozwanych z tytułu opłat czynszowych i eksploatacyjnych. Odsetki zostały przyznane w oparciu o art. 481 § 1 i 2 k.c. W ocenie Sądu strona powodowa, ze względu na wspomniane cofnięcie pozwu skutkujące umorzeniem postępowania, w tym zakresie przegrała sprawę, czyli w 49%. Z tej też przyczyny w ramach zwrotu kosztów zastosowanie znalazła regulacja przewidziana w art. 100 k.p.c., w związku z czym na rzecz powódki zasądzono kwotę 671 zł.

Z powyższym orzeczeniem co do pkt 1 nie zgodzili się pozwani W. S. i U. S., którzy zarzucili rozstrzygnięciu naruszenie prawa procesowego, które miało wpływ na wynik sprawy, a mianowicie:

1) art. 233 § 1 k.p.c. poprzez brak wszechstronnego rozważenia materiału dowodowego zebranego w sprawie wskutek błędnego uznania że pozwani są zobowiązani do ponoszenia wyższych kosztów eksploatacji w sytuacji gdy Sąd prawidłowo ustalił, że jedynym powodem wykluczenia pozwanego ze Spółdzielni było niewnoszenie przez niego opłat za zajmowany lokal;

2) art. 100 k.p.c. w zw. z art. 98 k.p.c. poprzez uznanie, że w sytuacji gdy strona powodowa wygrała proces w 51% należny jest jej częściowy zwrot kosztów, podczas gdy strona pozwana również poniosła koszty zastępstwa procesowego a niemalże równy poziom wygrania i przegrania procesu przez obie strony uzasadnia wzajemne zniesienie się kosztów postępowania.

W konkluzji skarżący przede wszystkim wnieśli o zmianę wyroku w zaskarżonej części drogą oddalenia powództwa w całości oraz zwrócili się o przyznanie zwrotu kosztów postępowania za II instancję. Z kolei wniosek ewentualny dotyczył korekty rozstrzygnięcia w pkt 1 odnośnie kosztów poprzez ich wzajemne zniesienie.

W odpowiedzi na apelację Spółdzielnia wniosła o jej oddalenie i obciążenie pozwanych kosztami postępowania odwoławczego.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja w pewnej części okazała się zasadna, co skutkować musiało zmianą zaskarżonego wyroku.

Wobec tego, iż uwagi i zastrzeżenia skarżących koncentrują się wyłącznie na dokonanej przez Sąd Rejonowy ocenie dowodów oraz na poczynionych przezeń ustaleniach faktycznych, niezbędne jest zajęcie się tymi właśnie zagadnieniami. Każdorazowo rozpoznanie apelacji rozpoczyna się od odniesienia się do zarzutów naruszenia przepisów postępowania, gdyż wnioski w tym zakresie z istoty swej determinują rozważania co do pozostałych zarzutów apelacyjnych, bowiem jedynie nie obarczone błędem ustalenia faktyczne, będące wynikiem należytej przeprowadzonego postępowania mogą być podstawą oceny prawidłowości kwestionowanego rozstrzygnięcia w kontekście twierdzeń o naruszeniu przepisów prawa materialnego. Wbrew zarzutom apelującej, Sąd Rejonowy należytej ocenił zgromadzony materiał dowodowy, a w konsekwencji poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne. Umożliwia to Sądowi Okręgowemu przyjęcie tych ustaleń za własne, które przez to stają się integralną częścią poniższych rozważań. Odzwierciedlone w stanie faktycznym okoliczności sprawy wiernie bowiem oddają całokształt stosunków i relacji zachodzących pomiędzy stronami na tle zajmowania przez pozwanych lokalu mieszkalnego wchodzącego w skład zasobów Spółdzielni Mieszkaniowej im. (...) w Ł.. Sąd wnikliwie wziął pod uwagę wszystkie okoliczności mające znaczenie dla rozstrzygnięcia. Nie sposób też powiedzieć, aby Sądowi umknął jakikolwiek aspekt sprawy. Inaczej mówiąc okoliczności faktyczne sprawy zostały należytej zweryfikowane i ocenione oraz we właściwy sposób powiązane z unormowaniami prawnymi mającymi zastosowanie w sprawach dotyczących rozliczeń spółdzielni ze swymi członkami i osobami nie mającymi takiego przymiotu. Tym samym na pełną akceptację zasługują też rozważania merytoryczne, stanowiące konsekwencję bezbłędnie zastosowanych przepisów prawa materialnego.

W szczególności nie można się zgodzić ze stanowiskiem apelujących, iż Sąd Rejonowy nieprawidłowo uznał za udowodnione dochodzone roszczenie, opierając się w tej sferze na wadliwym, dowolnym i zawyżonym rozliczeniu zaległości przedstawionym przez powódkę. Nie może podlegać kwestii, że powodowa Spółdzielnia dochodziła od pozwanych zapłaty z tytułu czynszu za zajmowany lokal oraz z tytułu obowiązku uczestniczenia w pokrywaniu kosztów związanych z eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości. Najpierw pozwany W. S. jako członek spółdzielni wraz z żoną U. był obowiązany partycypować w tych wydatkach poprzez uiszczanie opłat zgodnie z postanowieniami statutu, co wprost wynika z art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 15 stycznia 2000 r. spółdzielniach mieszkaniowych (tekst jednolity Dz. U. z 2013 r. poz. 1222 – zwana dalej u.s.m.). Potem ich odpowiedzialność, za okres objęty pozwem, kształtowała się w identyczny sposób, choć podstawę w tym zakresie stanowił już art. 4 ust. 1<sup>1</sup> ustawy, z racji tego, że pozwany utracił status członka spółdzielni. W tym miejscu zaznaczyć trzeba, że Sąd Rejonowy błędnie przyjął jako podstawę odpowiedzialności pozwanych art. 4 ust. 2 w/w ustawy. Zgodnie bowiem z poczynionymi ustaleniami pozwanym przysługuje spółdzielcze własnościowe prawo do przedmiotowego lokalu, a nie „zwykłe” prawo własności. Podkreślenia wymaga jednak fakt, że niniejsza sprawa rozpoznawana była w postępowaniu uproszczonym. Wskazać należy, że stosownie do art. 505<sup>12</sup> k.p.c. sąd drugiej instancji oddala apelację również wtedy, gdy mimo naruszenia prawa materialnego lub przepisów postępowania albo błędnego uzasadnienia zaskarżony wyrok odpowiada prawu. W niniejszej sprawie pomimo błędu, którego dopuścił się Sąd Rejonowy, wyrok jest prawidłowy i zgodny z prawem.

Mianowicie przytoczony art. 4 ust 1 u.s.m. nakłada na członka spółdzielni dwa rodzaje obowiązków. Ma on przede wszystkim pokrywać taką część kosztów związanych z utrzymaniem i eksploatacją jego nieruchomości, jaka pozostaje w proporcji do jego lokalu (tego lokalu, do którego członek posiada spółdzielcze prawa). Chodzi tu więc o opłaty nazywane zwyczajowo eksploatacyjnymi, ale związane tylko z tą nieruchomością, w skład której wchodzi lokal używany przez członka, przy czym może to być zarówno działka gruntu zabudowana jednym budynkiem, jak i wieloma budynkami. Opłaty te pokrywają zarówno koszty eksploatacji i utrzymania lokalu używanego bezpośrednio przez danego członka, jak i koszty eksploatacji i utrzymania pozostałych części nieruchomości. Poza tym członek spółdzielni dysponujący spółdzielczym prawem do lokalu (lokatorskim lub własnościowym) uczestniczyć ma w pokrywaniu kosztów związanych z eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości stanowiących mienie spółdzielni przez uiszczanie opłat zgodnie z postanowieniami statutu. Identycznie skonstruowany jest również art. 4 ust. 1<sup>1</sup> u.s.m. odnoszący się do osób nie będących członkami spółdzielni, którym przysługują spółdzielcze własnościowe prawa do lokali, którzy są zobowiązani do uiszczania wspomnianych opłat na takich samych zasadach, jak członkowie spółdzielni. Warte podkreślenia jest to, że dla istnienia obowiązku uiszczania przez pozwanego opłat z tytułu eksploatacji i utrzymania nieruchomości stanowiących mienie Spółdzielni nie ma decydującego znaczenia to, czy on sam faktycznie z nich korzysta, a ważne jest jedynie to, czy dane nieruchomości są przeznaczone do wspólnego użytku. Wprawdzie ustawa o spółdzielniach mieszkaniowych nie definiuje pojęcia „kosztów eksploatacji” ani nie wyjaśnia określenia „kosztów utrzymania”, to jednak w orzecznictwie i doktrynie zgodnie się przyjmuje, iż oba wymienione rodzaje kosztów muszą być bezpośrednio związane z daną nieruchomością i nie można do nich zaliczać innych wydatków. I tak, w skład kosztów eksploatacji i utrzymania nieruchomości będą wchodziły: koszty dostaw usług dostarczanych do nieruchomości np. dostaw wody, energii, odbioru ścieków, wywozu śmieci, koszty robót budowlanych, bieżącej konserwacji, bieżących napraw i remontów (wraz z kosztami dokumentacji i kosztami administracyjnymi), koszty utrzymania i konserwacji instalacji i urządzeń technicznych położonych w obrębie nieruchomości, koszty utrzymania zieleni, sprzątnięcia dróg, placów i chodników (w tym także wydatki na wynagrodzenia dla pracowników), podatek od nieruchomości, opłaty za wieczyste użytkowanie gruntów, jak też koszty zarządzania nieruchomością, przy czym te ostatnie nie są tożsame ze wszystkimi kosztami działania administracji spółdzielni. Z tego katalogu wyłączone są natomiast koszty ponoszone przez spółdzielnię niezwiązane bezpośrednio z nieruchomościami, które dotyczą funkcjonowania spółdzielni. Do nich zalicza się przykładowo koszt procedur i postępowania wewnątrzspółdzielczego albo koszty związane z działalnością gospodarczą spółdzielni. Oprócz tego w przywołanych przepisach nie zdefiniowano, jak ustalać udział (uczestniczenie) członka lub nieczłonka w opłacaniu kosztów eksploatacji nieruchomości, w której leży używany przez niego lokal. Na ogół przyjmuje się, że powinien on odzwierciedlać stosunek powierzchni lokalu używanego przez członka do powierzchni wszystkich lokali w danej nieruchomości. Brak regulacji ustawowych na ten temat pozwala jednak na stosowanie także innych sposobów ustalania tego udziału w statucie czy regulaminie. Są one zresztą stosowane zwłaszcza w odniesieniu do pokrywania kosztów zużycia różnych mediów technicznych dostarczanych do nieruchomości i lokali.

W przedmiotowej sprawie postępowanie spółdzielni bez wątplenia mieściło się w granicach obowiązujących unormowań prawnych. Co więcej spółdzielnia, jak słusznie zaznaczył Sąd Rejonowy, wykazała zasadność zgłoszonego roszczenia, albowiem udowodniła, że część żądanej od pozwanych sumy odpowiada rozmiarowi ich obowiązku z tytułu uczestniczenia w kosztach utrzymania nieruchomości wspólnej. Nie można przy tym przeoczyć, iż W. S. nawet po utracie członkostwa był zobligowany do przestrzegania wewnętrznych unormowań w postaci uchwał organów spółdzielni (zwłaszcza statut i regulaminy, ale też uchwały rady Nadzorczej), określających ustrój i funkcjonowanie spółdzielni, ponieważ w dalszym ciągu egzystował w ramach tej zbiorowości. Obrazu rzeczy nie zmienia możliwość kwestionowania przez zainteresowanych wysokości opłat, która może być nawet realizowana – jak w niniejszej sprawie – w drodze zarzutu także w zainicjowanym przez spółdzielnię procesie o zapłatę należności. Badając skuteczność zgłoszenia takiego zarzutu trzeba mieć na względzie, że uchwały rady nadzorczej spółdzielni mogą mieć różny przedmiot i charakter. Ich wadliwość może być spowodowana błędami w postępowaniu, które doprowadziło do podjęcia uchwały lub może wynikać z treści uchwały. Sankcja bezwzględnej nieważności uchwały organu spółdzielni dotyczy tylko takiej uchwały, która stanowi czynność prawną (zob. np. uchwała Sądu Najwyższego z dnia 4 kwietnia 1990 r. III CZP 7/90 opubl. OSNCP Nr 10-11/1990 poz. 135). W przypadku uchwały nakładającej na członka określony

obowiązek, członek może zarzucać brak tak faktycznej jak i prawnej podstawy do nałożenia tego obowiązku, a także jego rozmiar. Należy jednak pamiętać, że spółdzielnia jest organizacją prowadzącą wspólną działalność w interesie swych członków (art. 1 z dnia 16 września 1982 r. – Prawo spółdzielcze, tekst jednolity: Dz. U. z 2003 r. Nr 188 poz. 1848 ze zm.) i gdy rada nadzorcza podjęła uchwałę w ramach jej uprawnień (art. 78 § 2 prawa spółdzielczego), członek nie może skutecznie sprzeciwić się uchwale urzeczywistniającej wspólny interes członków spółdzielni. Przedmiotowe uchwały Rady Nadzorczej Spółdzielni im. (...) dotyczące wysokości opłat eksploatacyjnych nie zostały skutecznie podważone przez żadnego członka spółdzielni, jak również w inny sposób nie doszło do ich wyeliminowania z obrotu prawnego, dlatego też ich moc prawna rozciągała się też na osobę. W. S. i jego żony U.. Wyrazem tego było wystawianie faktur obciążających pozwanych, którym przysługiwało prawo własności lokalu spółdzielczego. Wbrew twierdzeniom skarżących, te dokumenty miały poprawną formę odzwierciedlającą istniejący stan rzeczy. Mianowicie Spółdzielnia wyliczyła koszty eksploatacji na podstawie rzetelnych i miarodajnych dokumentów księgowych, kierując się zasadami wynikającymi z przepisów prawa o spółdzielniach mieszkaniowych i statutu. Z całą stanowczością trzeba przy tym podkreślić, że dopóki akty prawa obowiązujące w spółdzielni nie zostaną zakwestionowane na właściwej drodze, to nie ma podstaw do ich podważania na etapie postępowania sądowego o zapłatę roszezeń z tytułu opłat eksploatacyjnych. Poza tym pozwani nie wykazali, aby spółdzielnia naruszyła zasady obliczania tych kosztów według wskazanych przepisów. Żadnych uwag ani zastrzeżeń nie wzbudzają również dokumenty źródłowe, które legły u podstaw stosownych rozliczeń. W tym zakresie spółdzielnia tak naprawdę posłużyła się jednym z typowych narzędzi, a mianowicie komputerowym programem księgowym. Rzeczony program działa zaś według ściśle określonych algorytmów założonych przez jego twórców. Z tej też przyczyny nie ma żadnych podstaw do podważenia końcowych wyliczeń, zwłaszcza że spółdzielnia ujawniła parametry i wartości wprowadzone do programu, które stanowiły punkt wyjścia dla dalszych operacji sticte matematycznych. W efekcie nie sposób podzielić zapatrywań skarżących co do tego, iż byli oni obciążani niesłusznymi i zawyżonymi należnościami. Dodatkowo przypomnienia wymaga, że w aktualnym stanie prawnym nie istnieje już obowiązek posiadania statusu członka spółdzielni mieszkaniowej, jeśli dana osoba fizyczna jest uprawniona z tytułu spółdzielczego własnościowego prawa do lokalu mieszkalnego, położonego w zasobach tej spółdzielni. Potwierdzeniem tego jest teza wyroku Sądu Najwyższego – Izby Cywilnej z dnia 5 stycznia 2005 r., II CK 340/04), zgodnie z którą „od osób, które za własne środki pieniężne wybudowały mieszkanie lub kupiły własnościowe prawo od poprzednika, nie jest wymagane członkostwo w spółdzielni”. Przy takim ujęciu nie ma zaś żadnych przesłanek do różnicowania i odrębnego traktowania członków i nie członków spółdzielni. Brak członkostwa nie może więc być podstawą do naliczania przez spółdzielnię jakichkolwiek opłat dodatkowych i ich egzekwowania od uprawnionego z tytułu wyżej wymienionego ograniczonego prawa rzeczowego. Jest to działanie sprzeczne z prawem, bowiem nie znajduje oparcia w żadnym przepisie prawa. Ponadto byłby to również wyraźny przejaw dyskryminacji. Żadnych takich niedopuszczalnych praktyk nie dopuściła się zaś powodowa spółdzielnia, co zdawali się sugerować pozwani. Oprócz tego z pola widzenia nie może jeszcze umknąć to, że sam ustawodawca dopuścił możliwość swoistego uprzywilejowania spółdzielców. Taką wymowę i wydźwięk ma bowiem art. 5 ust 2 u.s.m., który stanowi, że pożytki i inne przychody z własnej działalności gospodarczej spółdzielnia może przeznaczyć w szczególności na pokrycie wydatków związanych z eksploatacją i utrzymaniem nieruchomości w zakresie obciążającym członków oraz na prowadzenie działalności społecznej, oświatowej i kulturalnej. Co ważne prawo uczestniczenia w tych korzyściach nie jest powiązane z posiadaniem prawa do lokalu mieszkalnego lecz z członkostwem w spółdzielni. Każdorazowo decydujące zdanie w tym przedmiocie ma sama spółdzielnia. Powszechnie przyjmuje się, że przepis art. 5 ust. 2 u.s.m. nie nakłada na władze spółdzielni mieszkaniowej obowiązku przeznaczenia na wymienione w nim cele pożytków i innych przychodów z własnej działalności gospodarczej, a jedynie to umożliwia. Jeżeli wołą członków wyrażoną w uchwale podjętej przez walne zgromadzenie jest przeznaczenie pożytków i przychodów z własnej działalności gospodarczej na inny cel, to przepisy ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych tego nie zabraniają (tak wyrok SA w Krakowie z dnia 2 marca 2017 r., I ACa 1415/16, opubl. baza prawna Legalis Nr 1636893 oraz wyrok SA w Lubinie z dnia 22 listopada 2012 r., I ACa 542/15, opubl. baza prawna Legalis Nr 704770). Zysk z działalności gospodarczej spółdzielnia mieszkaniowa na mocy uchwały członków podjętej na walnym zgromadzeniu może chociażby przeznaczyć na fundusz zasobowy. Taka uchwała jest zgodna z wizją działalności szerszej niż osiąganie doraźnych korzyści przez jej członków i ma na celu rozwój spółdzielni, a w perspektywie odnoszenie przez członków większych korzyści, także wymienionych w art. 5 ust. 2 ustawy. Z kolei Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 15 kwietnia 2016 r., I CSK 278/15 stwierdził, że pożytki i inne przychody z własnej działalności gospodarczej spółdzielnia

może przeznaczyć w szczególności na cele wskazane przez ustawodawcę w art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 15 grudnia 2000 r. o spółdzielniach mieszkaniowych lub inne w przepisie tym nie wymienione, lecz mieszczące się w celach działania spółdzielni mieszkaniowej. Ponadto SN powiedział, iż cel spółdzielczości mieszkaniowej został jednak zdefiniowany przede wszystkim, jako zaspakajanie potrzeb mieszkaniowych członków spółdzielni oraz ich rodzin, co musi uwzględniać osoba decydująca się zachować członkostwo w spółdzielni, mimo nie posiadania prawa do lokalu mieszkalnego w zasobach spółdzielni. Z tego wynika, iż pozycja takiego członka jest nieco słabsza aniżeli spółdzielców dysponujących lokalami. Oczywiście staje się więc to, iż do tego grona w ogóle nie zalicza się osób nie będących członkami spółdzielni. W kontekście tego Sąd Rejonowy słusznie aczkolwiek wyjątkowo lakonicznie skonstatował, iż pozwani nie mogą korzystać z pożytków przysługujących członkom spółdzielni. Tego typu sytuacja jest dopuszczalna i w pełni zrozumiała. Spółdzielnia przychody z działalności gospodarczej uzyskuje przecież dzięki własnym staraniom i zabiegom. Jednocześnie jest podmiotem o charakterze non – profit, dlatego też tego typu środki ogólnie rzecz biorąc przeznacza dla dobra własnych członków. Na identyczne rozwiązanie zdecydowała się też powodowa spółdzielnia, ustalając mniejsze stawki eksploatacyjne dla spółdzielców, wobec czego z tego tytułu nie można jej postawić żadnego zarzutu.

Mając powyższe na uwadze Sąd Okręgowy w pkt 2 oddalił apelację w głównym jej trzonie, czyniąc to na podstawie art. 385 k.p.c.

Natomiast zasadny okazał się zarzut naruszenia przez Sąd Rejonowy art. 100 k.p.c. Co prawda Sąd odwołał się do tego przepisu, jednakże popełnił tutaj błąd, stosując niewłaściwą regułę dotyczącą rozliczenia kosztów. Przypomnieć bowiem należy, iż ta regulacja traktuje o kompensacie kosztów procesu, która umożliwi sprawiedliwe ich rozłożenie pomiędzy stronami, jeżeli żądania lub obrona uwzględnione zostały jedynie częściowo. Kompensata poniesionych kosztów procesu może polegać na ich wzajemnym zniesieniu (zd. 1), stosunkowym rozdzieleniu (zd. 1) lub nałożeniu na jedną ze stron obowiązku zwrotu całości kosztów (zd. 2). Wybór jednego z tych sposobów wymaga ustalenia proporcji między żądaniami powoda i zarzutami pozwanego, a wynikiem sprawy oraz zsumowania wszystkich kosztów poniesionych przez każdą ze stron. Określenie jaka część sumy kosztów przypadłaby na każdą stronę następuje przez odniesienie stosunku w jakim strony utrzymały się ze swoimi żądaniami lub zarzutami do tej sumy, a następnie porównanie uzyskanego wyniku z kosztami rzeczywiście poniesionymi. Jeżeli strony w równym lub zbliżonym stopniu wygrały lub przegrały sprawę, a jednocześnie w takim stosunku poniosły koszty, powinna być zastosowana zasada wzajemnego zniesienia kosztów. Dokładnie taka właśnie sytuacja występuje w niniejszej sprawie. Mimo ustalenia właściwych proporcji co do wygranej i przegranej (51% do 49%), rozstrzygnięcie o kosztach nie mogło się ostać, z racji jego jednostronności. Z lektury uzasadnia wynika, iż Sąd skupił swoją uwagę wyłącznie na jednym elemencie w postaci wydatków poczynionych przez stronę powodową. Natomiast jego uwadze umknęło to, iż identyczne koszty zastępstwa procesowego ponieśli pozwani, co trafnie wytknięto w apelacji. Tym samym niezbędna była ingerencja w treść tego rozstrzygnięcia, czego odzwierciedleniem stało się wzajemne zniesienie kosztów postępowania pomiędzy stronami zamiast użytej w wyroku reguły ich stosunkowego rozdzielenia.

Znikome uwzględnienie apelacji i to w zakresie nie odnoszącym się do meritum sprawy oznacza, iż pozwani w zdecydowanej większości przegrali sprawę przez II instancją. Wobec tego zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik sprawy (art. 98 k.p.c. w zw. z art. 391 § 1 k.p.c.) muszą oni solidarnie uregulować na rzecz powódki koszty w wysokości 450 zł. W toku postępowania apelacyjnego SM im. (...) złożyła zaś odpowiedź na pozew, przygotowaną przez fachowego pełnomocnika, ponosząc tym samym wydatek związany z kosztami zastępstwa procesowego. Jego kwotowy rozmiar wynikał z kolei z § 10 ust. 1 pkt 1 i § 2 pkt 3 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz. U. z 2015 r. poz. 1804).